

BRANT PITRE



JEZUS
HISTORIA NAJWIĘKSZEJ
MIŁOŚCI

PRZEŁOŻYŁA:
MAGDA SOBOLEWSKA

Tytuł oryginału:

Jesus the Bridegroom. The Greatest Love Story Ever Told

Copyright © 2014 by Brant Pitre

This translation is published by arrangement with Image,
an imprint of Random House, a division of Penguin Random House LLC

© Wydawnictwo WAM, 2022

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza

Redakcja: Bogumiła Wróblewska

Korekta: Bartosz Szpojda

Projekt okładki: Dominik Wicher

Na okładce: fragment ikony *Ukrzyżowanie* autorstwa Dionizego
(ok. 1440–1503), domena publiczna

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-3200-2

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: SKLENIARZ • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze IGEP A Cream 70 g wol. 2.0
dostarczonym przez IGEP A Polska Sp. z o.o.

Spis treści

Wstęp	11
1. Nieziemska historia miłosna	17
Boski Oblubieniec Izraela	19
Grzech jako duchowe cudzołóstwo	23
Nowe Przymierze i rozgrzeszona oblubienica	28
Pieśń nad Pieśniami	31
2. Jezus Oblubieniec	41
Zagadka Jana Chrzciciela	42
Wesele w Kanie	49
Ostatnia Wieczerza	62
3. Kobieta przy studni	73
Samarytanka	75
Dar wody żywej	89
Przebicie boku Jezusa	96
4. Ukrzyżowanie	103
Dzień zaślubin Jezusa	104
Jak wyglądało ukrzyżowanie?	118
Męka Mesjasza	126

Spis treści

5. Koniec czasów	141
Powrót oblubieńca	142
Uczta godów Baranka.....	149
Zmartwychwstanie bez małżeństwa?.....	156
6. Oblubieńcze tajemnice	165
Chrzest	167
Eucharystia.....	174
Małżeństwo	181
Dziewictwo	191
7. Z Jezusem przy studni	199
Dodatek	
Żydowskie źródła pozabiblijne	203
Podziękowania	207

Wstęp

Co widzisz, kiedy patrzysz na krzyż? Różni ludzie różnie go widzą. Czy jest to dla ciebie brutalna egzekucja Żyda wykonana rękami władz starożytnego Rzymu? niesprawiedliwa kara, jaka spotkała wielkiego nauczyciela, tragicznie niezrozumianego przez ówczesnych przywódców? Męczeństwo Mesjasza, którego zabito, ponieważ twierdził, że jest „królem żydowskim”? A może ofiara Syna Bożego, który dobrowolnie wziął na siebie grzechy świata?

Żyjący w I wieku św. Paweł Apostoł – dawny uczeń rabina Gamaliela – dostrzegał wszystkie te wymiary krzyża. Ukrzyżowanie Jezusa z Nazaretu było dla niego jednak czymś jeszcze. Widział w nim miłość oblubieńca do oblubienicy. Do jego najbardziej znanych (i najbardziej kontrowersyjnych) wypowiedzi należą te, w których opisywał mękę i śmierć Jezusa w kategoriach miłości męża do żony. Zwracając się do małżonków należących do Kościoła w Efezie, pisał:

Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom – we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby samemu sobie przedstawić

Wstęp

Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. (...) Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła (Ef 5,22–27. 31–32)¹.

Zdaję sobie sprawę, że wielu czytelników w tej chwili myśli sobie: „Co takiego? Żony mają być p o d d a n e m ęż o m?”. Dlaczego Paweł tak napisał? I dlaczego mężów najwyraźniej potraktował o wiele łagodniej, dając im tylko proste zalecenie, by „miłowali” swoje żony? Czy Paweł był apostołem-szowinistą? Co właściwie myślał sobie, pisząc takie słowa?

Obiecuję, że zajmiemy się tą sprawą w jednym z kolejnych rozdziałów. Zanim to jednak nastąpi, musimy skupić się na tym, co kryje się za kontrowersyjnym wezwaniem Pawła: na obrazie Chrystusa jako Oblubieńca, Kościoła jako Jego Oblubienicy oraz ukrzyżowania jako czegoś w rodzaju starożytnego żydowskiego dnia zaślubin, w którym Oblubieniec „umiłował” oblubienicę i „wydał” za nią siebie samego. Paweł, jak później zobaczymy, mówiąc o oczyszczeniu Kościoła „obmyciem wodą” i o przedstawieniu go Chrystusowi, nawiązuje do starożytnych żydowskich zwyczajów przedślubnego obmycia i przebiegu ceremonii zaślubin. Z punktu widzenia Pawła męka i ukrzyżowanie Jezusa na Kalwarii było ni mniej, ni więcej, tylko wyrazem m i ł o ś c i m a ł ż e ń s k i e j.

Jak mamy rozumieć tę tajemniczą analogię? Oczywiście, większości chrześcijan znane jest określenie Chrystusa jako „Oblubieńca” i Kościoła jako „Oblubienicy”. Ale co ono właściwie

¹ O ile nie zaznaczono inaczej, cytaty z Pisma Świętego pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wyd. V, Poznań 2000. Wszystkie podkreślenia w cytatach pochodzą od autora (przyp. tłum.).

o z n a c z a? I skąd Pawłowi przyszło do głowy takie porównanie? Gdybyśmy stali u stóp zakrwawionego krzyża i widzieli wiszącego na nim umierającego Jezusa, czy w ten sposób opisalibyśmy to, co się tam działo? Jak to możliwe, że żyjący na początku naszej ery Żyd pokroju Pawła, doskonale zdający sobie sprawę ze straszliwego okrucieństwa śmierci przez ukrzyżowanie, porównuje egzekucję Jezusa do zaślubin oblubieńca i oblubienicy? Czy jest to tylko zgrabna metafora? A jeśli tak, to dlaczego Paweł nazywa ją „wielką tajemnicą” (gr. *mysterion mega*; zob. Ef 5,32)?

Jak mam nadzieję wykazać w tej książce, Paweł postrzegał mękę Chrystusa w ten sposób w ł a ś n i e d l a t e g o, ż e b y ł Ż y d e m. To dzięki znajomości Pism i tradycji żydowskich mógł widzieć ukrzyżowanie Jezusa z Nazaretu jako coś więcej niż rzymską egzekucję, niezasłużone męczeństwo, a nawet ofiarę Syna Bożego. Żydowskie pochodzenie sprawiło, że rozumiał mękę i śmierć Chrystusa jako wypełnienie powziętego przez Boga Izraela odwiecznego planu złączenia się z ludzkością nierozzerwalnym przymierzem małżeńskim. Jak zobaczymy w dalszych rozdziałach, cała historia zbawienia z perspektywy starożytnych Żydów to w swoim najgłębszym, tajemnym wymiarze naprawdę n i e z i e m s k a h i s t o r i a m i ł o s n a; romans Stwórcy i stworzenia, Boga i narodu izraelskiego. Historia ta osiągnęła swój punkt kulminacyjny na zakrwawionym drzewie rzymskiego krzyża.

Aby jednak móc to wszystko zobaczyć, będziemy musieli „cofnąć się w czasie” do I wieku n.e., zdjęć swoje współczesne „okulary” i spróbować spojrzeć zarówno na miłość Boga, jak i na mękę Jezusa tak, jak widzieli je św. Paweł i inni starożytni chrześcijanie – czyli oczami starożytnych Żydów. Inaczej mówiąc, będziemy musieli na nowo odczytać opisy życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa w świetle starożytnych Pism i tradycji żydowskich.

Wstęp

Kiedy to uczynimy, przekonamy się, że Paweł nie jest jedyną osobą przemawiającą w ten sposób. Na początku działalności Jezusa Jan Chrzciciel – kolejny Żyd z początku naszej ery – nazywa Jezusa „oblubieńcem” (zob. J 3, 29), chociaż nie ma On żony ani nawet narzeczonej. Później, w jednej z najbardziej tajemniczych przypowieści, Jezus określa samego siebie mianem „oblubieńca, a swoich uczniów mianem „synów komnaty małżeńskiej”² (zob. Mk 2, 18–19). Co więcej, pierwszy ze wszystkich Jego cudów ma miejsce podczas żydowskiego wesela, kiedy to, przyjmując rolę pana młodego, Jezus w cudowny sposób zapewnia weselnikom wino (J 2,1–11). Najbardziej uderzające jest jednak to, że ostatnie dni życia Jezusa – Ostatnia Wieczerza, męka, ukrzyżowanie i śmierć – oglądane z perspektywy starożytnych Pism i tradycji żydowskich w zagadkowy sposób przypominają pewne aspekty starożytnej żydowskiej ceremonii ślubnej. Według księgi Apokalipsy (napisanej przez kolejnego starożytnego chrześcijanina pochodzenia żydowskiego), nawet ten świat skończy się zaślubinami: „uczta Godów Baranka” i odsłonięciem Nowego Jeruzalem jako Oblubienicy Chrystusa (zob. Ap 19,21).

A zatem Jezus z Nazaretu, kiedy patrzymy na niego oczami starożytnych Żydów, jest kimś więcej niż nauczycielem, prorokiem, a nawet Mesjaszem; jest **O b l u b i e Ń c e m** – n a r o d z o n y m w c i e l e B o g i e m I z r a e l a. Jego misją jako Oblubieńca-Mejasza było nie tylko nauczanie prawdy i głoszenie królestwa, ale także obdarzenie przebaczeniem grzesznej oblubienicy Boga i związanie się z nią wiecznym przymierzem miłości. *Katechizm Kościoła katolickiego* ujmuje to następująco:

² Tłumaczenie autora; zob. przyp. 1. w rozdz. 4. (W BT „pan młody” i „goście weselni”) (przyp. tłum.).

Syn Boży przez wcielenie i oddanie swego życia zjednoczył się w pewien sposób z całą zbawioną przez siebie ludzkością. (...) Całe życie chrześcijańskie nosi znamię oblubieńczej miłości Chrystusa do Kościoła (KKK 1612, 1617)³.

A zatem, jeśli ktoś był kiedykolwiek zaintrygowany słowami Pawła Apostoła albo zastanawiał się, co to właściwie znaczy, że Jezus jest „Oblubieńcem”, a Kościół „Oblubienicą”, albo po prostu chciałby lepiej zrozumieć, kim Jezus był i dlaczego został ukrzyżowany, zapraszam, by wyruszył ze mną w tę odkrywczą podróż.

Jak się przekonamy, spojrzenie na miłość Boga i mękę Chrystusa z perspektywy Oblubieńca-Mesjasza może zmienić nie tylko nasz sposób patrzenia na Jezusa i Jego śmierć, ale także nasze pojmowanie chrztu, Ostatniej Wieczerzy, małżeństwa, dziewictwa, a nawet końca świata. Niejeden mężczyzna w historii, mówiąc o swoim ślubie, żartobliwie nazywał go dniem swojego pogrzebu. Jezus z Nazaretu był jedynym, który całkiem na serio, mówiąc o swoim pogrzebie, nazywał go dniem swoich zaślubin. Ta książka wyjaśnia, dlaczego tak mówił i jak Jego słowa odnoszą się do tego, kim był, po co przyszedł na świat i czemu umarł na krzyżu.

Zanim jednak w nowy sposób spojrzymy na Jezusa, musimy cofnąć się do początku historii miłosnej i spróbować popatrzyć na Boga oczami starożytnych Żydów.

³ Wszystkie cytaty z *Katechizmu Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, <http://www.katechizm.opoka.org.pl> (przyp. tłum).

ROZDZIAŁ 1

Nieziemska historia miłosna

W XXI wieku na zeświecczonym Zachodzie często słyszy się ludzi, którzy deklarują: „Nie wierzę w Boga!”. Jak jednak lubi zauważać współczesny biblista N.T. Wright, jeśli naprawdę chcemy poznać znaczenie tych słów, to ilekroć je słyszymy, powinniśmy pytać: „W jakiego Boga nie wierzysz?”¹.

Powód jest prosty: zarówno w czasach starożytnych, jak i współczesnych, dla różnych osób słowo „Bóg” może mieć wiele różnych znaczeń. Albo też, inaczej mówiąc, jest wielu rozmaitych „bogów”, w których ludzie mogą wierzyć lub nie. Dla jednych Bóg jest przede wszystkim Stwórcą, który sam istnieje i który stworzył świat, ale niekoniecznie ma jakiś związek z codziennymi sprawami miliardów ludzi, którzy na nim żyją. Dla innych Bóg jest bezosobową siłą wyższą spajającą wszechświat, ale pozbawioną twarzy. Przypomnijmy sobie „Moc” z filmowej serii George’a Lucasa *Gwiezdne wojny*. W tym fantastycznym świecie jest ona czymś w rodzaju bóstwa – spaja całą rzeczywistość, obdarzając wszystko siłą i życiem. Ale z pewnością nie jest osobą; Mocy można „użyć”, ale na pewno nie można jej pokochać. Inni wreszcie mogą wyobrażać sobie Boga jako niewidzialnego

¹ Zob. N.T. Wright, *The New Testament and the People of God*, Minneapolis 1992, s. xiv–xv; tegoż, *The Original Jesus: The Life and Vision of a Revolutionary*, Grand Rapids 1996, s. 76–87.

Nieziemska historia miłosna

wybawiciela z kłopotów. To popularna karykatura teizmu: Bóg jest kimś potężnym „gdzieś tam daleko”, kogo można wzywać w chwilach katastrof, wojen, konfliktów i problemów, żeby zainterweniował w ziemskie sprawy – ale tylko wtedy, kiedy grunt usuwa się nam spod nóg i tracimy kontrolę nad rzeczywistością. Gdy wszystko się uspokaja, wracamy do swoich spraw.

To zaledwie kilka z bardzo wielu sposobów postrzegania „Boga” we współczesnym świecie. Dla nas najważniejsze jest, że żaden z tych obrazów – ani daleki zegarmistrz, ani spajająca wszystko bezosobowa siła, ani niewidzialny superbohater – nie oddaje sposobu, w jaki pojmował Boga żyjący na początku naszej ery Izraelita, taki jak Jezus z Nazaretu. Widziany z perspektywy starożytnych Żydów jedyny prawdziwy Bóg – „PAN”, „Ten, który jest” (hebr. *YHWH*) (Wj 3,15) – nie jest wyłącznie Stwórcą. Jest także Oblubieńcem – Bogiem osobowym, który pragnie nade wszystko złączyć się ze swoim stworzeniem przez wieczne przymierze, które jest tak osobiste, trwałe, ofiarne i życiodajne, że można je opisać jedynie jako związek małżeński Stwórcy i stworzenia, Boga i istot ludzkich, *YHWH* i Izraela.

Zanim zrozumiemy, co określenie „Oblubieniec” oznaczało dla Jezusa i pierwszych chrześcijan pochodzenia żydowskiego, musimy spróbować pojąć, dlaczego starożytni Izraelici uważali, że *YHWH*, Bóg Izraela, jest boskim „Oblubieńcem”. W tym rozdziale poświęcimy nieco miejsca na przedstawienie krótkiego rysopisu Boskiego Oblubieńca Izraela. Jak zobaczymy za chwilę, Bóg, który stworzył wszechświat, jest dla starożytnych Żydów Oblubieńcem, a cała historia ludzkości jest swego rodzaju nieziemską historią miłosną.

Boski Oblubieniec Izraela

Po pierwsze, żeby zrozumieć, co dla starożytnych Izraelitów znaczyło nazwanie Boga Oblubieńcem, trzeba wiedzieć, w jaki sposób postrzegali oni swoją historię, a właściwie całą historię ludzkości. Punktem centralnym historii zbawienia były dla nich wydarzenia, które dokonały się na górze Synaj podczas wyjścia z Egiptu za czasów Mojżesza. Z ich punktu widzenia więź zadzierzgnięta między Bogiem a Izraelem na Synaju nie była jedynie układem religijnym dotyczącym praw zawartych w Dziesięciu Przykazaniach. Z perspektywy biblijnych proroków to, co wydarzyło się na Synaju, stanowiło ni mniej, ni więcej, tylko **z a ś l u b i n y z B o g i e m**.

Historia przymierza na Synaju

Większość czytelników zna podstawowe fakty dotyczące Mojżesza, wyjścia z Egiptu i wędrówki Izraelitów do góry Synaj. Według tego, co czytamy w Księdze Wyjścia, pod koniec drugiego tysiąclecia przed Chrystusem powstał prorok imieniem Mojżesz, który po całej serii cudów i plag wyprowadził dwanaście szczepów Izraela z niewoli egipskiej, spod władzy okrutnego faraona (zob. Wj 1–3). Po obchodach Paschy i zatonięciu faraona oraz jego rydwanów podczas przejścia przez Morze Czerwone (Wj 14–15), Mojżesz i Izraelici wędrują przez pustynię Półwyspu Arabskiego i docierają pod górę Synaj, gdzie Bóg wszelkiego stworzenia obwieszcza, że ukaże się wobec nich na szczycie góry. Aby przygotować się na osobiste spotkanie z Bogiem, Izraelici mają „uprać swoje szaty” w wodzie i powstrzymać się od współżycia z kobietami (Wj 19). Potem, podczas doniosłej, pamiętnej teofanii, Pan Stworzenia objawia się na szczycie góry w ogniu i dymie i przekazuje ludowi Izraela Dziesięć Przykazań (Wj 20). To właśnie wtedy

Nieziemska historia miłosna

Bóg wchodzi z Izraelem w szczególny związek, znany pod nazwą „przymierza” (hebr. *berit*). Tak mówi o nim Księga Wyjścia:

Spisał więc Mojżesz wszystkie słowa Pana. Nazajutrz wczesnie rano zbudował ołtarz u stóp góry i postawił dwanaście stel, stosownie do liczby dwunastu szczepów Izraela. Potem polecił młodzieńcom izraelskim złożyć Panu ofiarę całopalną i ofiarę biesiadną z cielców. Mojżesz zaś wziął połowę krwi i wlał ją do czar, a drugą połowę krwi skropił ołtarz. Wtedy wziął Księgę Przymierza i czytał ją głośno ludowi. I oświadczyli: «Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni». Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: «O to krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów». Wstąpił na górę Mojżesz wraz z Aaronem, Nadabem, Abihu i siedemdziesięcioma starszymi Izraela. Ujrzeli Boga Izraela, a pod Jego stopami jakby jakieś dzieło z szafirowych kamieni, świecących jak samo niebo. Na wybranych Izraelitów nie podniósł On swej ręki, mogli przeto patrzeć na Boga. Potem jedli i pili (Wj 24,4–11).

Z biblijnego punktu widzenia zawarcie „przymierza” oznaczało ustanowienie świętej więzi rodzinnej i trwałego, nienaruszalnego związku między osobami. W przytoczonym powyżej opisie przymierza na Synaju widzimy ustanowienie takiego właśnie związku. Przez przyjęcie jego warunków (Dziesięciu Przykazań) i uczczenie Boga ofiarą krwi, dwanaście szczepów Izraela wchodzi w tajemniczą, świętą relację z Bogiem. Zawarcie związku dokonuje się przez pokropienie krwią ołtarza (który symbolizuje Boga) i starszych (reprezentujących lud). Czynność ta w sposób symboliczny uobecnia fakt, że Stwórca świata i dwanaście szczepów Izraela zostają odtąd złączeni „więzami krwi” – a zatem stają się rodziną. W razie wątpliwości można jeszcze zauważyć, że po złożeniu ofiary z krwi przymierze między Bogiem a Izraelem zostaje przypieczętowane niebiańską ucztą, podczas

której Mojżesz i starsi Izraela manifestują swoją rodzinną więź z Bogiem, robiąc to, co robią wszystkie rodziny: jedząc i pijąc w Jego obecności.

Tajemnica zaślubin na Synaju

Księga Wyjścia podaje nam przebieg wydarzeń, które według niej dokonały się na pustyni około 1500 lat przed narodzeniem Chrystusa. Ale to jeszcze nie wszystko. Aby zrozumieć, jak starożytny Izraelita w czasach Jezusa pojmował znaczenie przymierza na Synaju, nie wystarczy przeczytać Księgę Wyjścia; trzeba także sięgnąć po pisma proroków takich jak Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Ozeasz.

Kiedy otworzymy księgi prorockie, odkryjemy coś niezwyklego: prorocy odważnie głoszą, że h i s t o r i a przymierza na Synaju kryje w sobie jakąś głębszą t a j e m n i c ę. Według nich to, co wydarzyło się na górze Synaj, można rozumieć nie tylko jako nadanie nowego prawa, ale także jako duchowe zaślubiny Boga z Izraelem. Z ich punktu widzenia Bóg Izraela to nie tylko Pan stworzenia, ale także Oblubieniec. A dwanaście szczepów Jakuba to nie tylko pewien lud; wszystkie one razem stanowią oblubienicę Boga. Rozważmy następujące fragmenty ksiąg prorockich:

[Tak mówi PAN:] Dlatego zwabię ją i wyprowadzę na pustynię, i przemówię do jej do serca (...) i tam odpowie jak w dniu, w którym wychodziła z ziemi egipskiej (Oz 2,16.17).

Pan skierował do mnie [Jeremiasza] następujące słowo: „Idź i głos publicznie w Jerozolimie: Tak mówi Pan: Pamiętam wierność twej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, w ziemi, której nikt nie obsiewa. Izrael jest świętością Pana, pierwszym plonem Jego zbiorów (Jr 2,1–3).

Nieziemska historia miłosna

Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem połę płaszcza mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze – wyrocznia Pana Boga – stałaś się moją (Ez 16,8).

Chociaż o tych niezwykłych prorocत्वach można by powiedzieć bardzo wiele, nam wystarczy podkreślenie trzech rzeczy. Po pierwsze, wszystkie one nawiązują do wyjścia z Egiptu: czasu, kiedy Izrael opuścił niewolę, przywędrował na pustynię i zawarł „przymierze” z Bogiem na górze Synaj. Prorocy zatem opowiadają historię Synaju w nowy sposób: jako nieziemską historię miłosną, której punktem kulminacyjnym jest zawarcie przymierza. Po drugie, prorocy przedstawiają Izraela w czasie wyjścia z Egiptu jako młodą oblubienicę, do której zaleca się boski Oblubieniec, pragnący ją poślubić. Starając się o rękę swojej wybranki, Bóg przemawia „do jej serca”², aby skłonić ją do „wierności” albo „stałej miłości” (hebr. *hesed*)³. Po trzecie i ostatnie, tę oblubieniczą relację Izraela z Bogiem przypieczętowuje zawarcie przymierza: zdaniem Ezechiela to właśnie przez „przymierze” (hebr. *berit*) naród staje się oblubienicą Boga.

Inaczej mówiąc, za wszystkimi widzialnymi okolicznościami związanymi z zawarciem przymierza – takimi jak ogień, góra, ofiara, dym – kryje się według proroków Izraela niewidzialna tajemnica zaślubin z Bogiem. Opierając się na słowach proroków, późniejsza tradycja żydowska nauczała, że, jak ujął to Rabbi Jose, „Pan zstąpił z Synaju», aby przyjąć Izraela,

² R.C. Ortlund, *God's Unfaithful Wife: A Biblical Theology of Spiritual Adultery*, New Studies in Biblical Theology 2, Downers Grove 1996, s. 68, przyp. 64; zob. Rdz 34,3; Sdz 19,3; Iz 40,2.

³ J. Bright, *Jeremiah*, Anchor Bible 21, New York 1965, s. 14.

jak oblubieniec wychodzi na spotkanie oblubienicy” (Mechilta do Księgi Wyjścia 19,17)⁴.

Grzech jako duchowe cudzołóstwo

Jeśli postrzegamy Boga Izraela ze starożytnej żydowskiej perspektywy jako boskiego Oblubienca, to zmienia się nasz sposób pojmowania nie tylko Stwórcy, ale także wykroczeń przeciwko Bogu, które nazywamy „grzechami”. Jeśli bowiem Bóg Izraela jest nie tylko Stwórcą i Prawodawcą, ale także Oblubieńcem, to grzech nie jest po prostu złamaniem przepisu czy prawa, ale niewiernością małżeńską.

Trudno przecenić wpływ tego spostrzeżenia na sposób pojmowania całej historii zbawienia. Bo jak wie każdy, kto choć trochę zna Biblię, od ceremonii zaślubin wcale nie upływa wiele czasu, zanim nowo poślubiona Oblubienica – Izrael – zostaje pochwycona na duchowym cudzołóstwie.

Historia złotego cielca i bałwochwalstwo Izraela

Zgodnie z przekazem Pism żydowskich nie minęło czterdzieści dni od zawarcia przymierza na Synaju, gdy bez wiedzy Mojżesza arcykapłan Aaron i starsi dwunastu szczepów Izraela odstąpili od przymierza z Bogiem i zaczęli składać ofiary złotemu cielcowi:

A gdy lud widział, że Mojżesz opóźnił swój powrót z góry, zebrał się przed Aaronem i powiedział do niego: „Uczyń nam boga, który by szedł przed nami” (...). Aaron powiedział im: „Pozdejmujcie złote kolczyki, które są w uszach waszych żon, waszych synów

⁴ Tłum. z ang. za: *Mekilta de Rabbi-Ishmael*, trans. J.Z. Lauterbach, 3 vols, Philadelphia 1933, vol. 2, s. 218–219.

Nieziemska historia miłosna

i córek, i przynieście je do mnie” (...) A wzięwszy je z ich rąk nakazał je przetopić i uczynić z tego posąg cielca odlany z metalu. I powiedzieli: „Izraelu, oto bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej”. A widząc to, Aaron kazał postawić ołtarz przed nim i powiedział: „Jutro będzie uroczystość ku czci Pana”. Wstawszy wcześniej rano, dokonali całopalenia i złożyli ofiary biesiadne. I usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, żeby się bawić (Wj 32,1–2.4–6).

Pokusa bałwochwalstwa może współczesnemu czytelnikowi na pierwszy rzut oka wydawać się czymś dziwnym (ja także nigdy nie czułem przemożnej chęci adorowania zwykłej krowy!). Bibliści zauważają jednak, że ostatnie zdanie tego fragmentu dyskretnie nawiązuje do cielesnej rozwiązłości, towarzyszącej nieodłącznie pogańskim kultom Bliskiego Wschodu⁵. Z tego względu pogaństwo stanowiło prawdziwą pokusę dla Izraela, zwłaszcza w porównaniu z moralnymi wymogami duchowego kultu Boga

⁵ Zob. zwł. R.C. Ortlund, *God's Unfaithful Wife...*, s. 83; w ślad za: N. Stienstra, *YHWH Is the Husband of His People: Analysis of a Biblical Metaphor with Special Reference to Translation*, Kempen 1993, s. 163: „Rzeczywista sytuacja, dotycząca prostytucji sakralnej, współgra z koncepcją metaforyczną. Fakt, że praktyki bałwochwalcze istotnie wiązały się z aktami seksualnymi, czyniło metaforę małżeńską tym bardziej odpowiednią, by wyjaśnić ludowi, jak źle postąpił wobec YHWH”. W podobnym duchu John Oswalt: „Mocno seksualne zabarwienie religii kananejskiej oznaczało, że prostytucja rytualna stanowiła fundamentalny element kultu. Dlatego nie jest jedynie obrazowe stwierdzenie u Izajasza [57, 7–8], że ci, którzy udawali się na wyżyny, by złożyć swoje ofiary, rozkładali tam swoje łóżce” (J.H. Oswalt, *The Book of Isaiah. New International Commentary on the Old Testament*, 2 vols, Grand Rapids 1986, 1998, vol. 2, s. 478, gdzie cytuje W.F. Albright, *The High Place in Ancient Palestine*, [w:] International Organization for the Study of the Old Testament, „Volume du Congrès: Strasbourg, 1956”, *Vetus Testamentum Supplements* 4, Leiden 1957, s. 242–258. Sceptyczne zdanie w tej sprawie zob. K. van der Toorn, hasło *Prostitution (Cultic)*, [w:] *Anchor Bible Dictionary*, ed. D.N. Freedman, 6 vols, New York 1992, vol. 5, s. 505–513.

Izraela. Oddawanie czci złotemu cielcowi pod górą Synaj jest za-
ledwie pierwszym z długiej serii wspólnotowych aktów bałwo-
chwalstwa Izraelitów. Jak podają Pisma żydowskie, potomkowie
Izraela raz po raz w kolejnych pokoleniach grzeszyli kultem fał-
szywych bogów okolicznych narodów – kultem, który oznaczał
dopuszczanie się nie tylko religijnej niewierności, ale także fizycz-
nej rozpusty, prostytucji sakralnej, a nawet składania ofiar z lu-
dzi (zob. np. Lb 25; Sdz 2,11–15; 1 Krl 11; 2 Krl 15–17.24–25).
Grzech bałwochwalstwa ostatecznie polega na obdarzeniu jakiejś
osoby lub rzeczy stworzonej tą miłością, która należy się
j e d y n i e B o g u – nie tylko jako Stwórcy, ale także jako boskie-
mu Oblubieńcowi⁶.

⁶ Zob. G.K. Beale, *We Become What We Worship: A Biblical Theology of Idolatry*, Downers Grove 2008.